

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Za numer pojedynczy 30 hal.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU  
płaca się 40 hal., które należy  
uścić równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam!

Redakcja i Administracja  
w Nowym SączuWzględem nadesłanych korespon-  
dencji ściśle dyskrecyjniePrenumeratorom udziela  
Redakcja wszelkich infor-  
macji bezpłatnie.Numery „Szkołnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Upraszamy o życzliwe poparcie „Szkołnictwa“ pośród Kolegów oraz członków Rad Szkołnych.

## Pro memoria naszym chlebobdawcom.

Umorzona według rozumowania naszych chlebobdawców na dłuższy szereg lat, kwestya poprawy bytu materialnego nauczycieli, występuje znowu na światło dzienne i to po nie długim czasie, bo zaledwie po roku, gdy nowa ustawa weszła w życie.

Fakt to tem bardziej zasługujący na uwagę, że głos o zmianę stosunków prawnych nauczycieli, wychodzi dziś, nie jak poprzednio mówiono, z pewnego odosobnionego obozu, z pewnego stronnictwa — ale z łona całego nauczycielstwa, który znajduje oddźwięk w coraz szerszych kołach społeczeństwa i prasie krajowej. Świadczą o tem olbrzymie wiece powiatowe, jakie w ostatnich czasach odbyły się w całym kraju, świadczą jednoznaczne rezolucje i przychyłne oświadczenia życzliwych nam posłów.

Ten energiczny i masowy ruch całego nauczycielstwa jest najwymowniejszym dowodem, że wszystkie dotychczas przedsiębrane eksperymenta w celu podwyższenia płac nauczycielskich, były tylko półśrodkami, które nikogo zadowolnić nie mogą. Zniesiono tylko nazwy, tu i ówdzie rzucono drobną jałmużnę, ale rdzeń rzeczy pozostał ten sam, w wielu wypadkach nawet jeszcze gorzszy, więc też nie dziwnego, że dawne narzekanie wystąpiło obecnie w całej pełni:

Ponadto z wprowadzenia nowej ustawy z r. 1905 poznało nauczycielstwo, że nie mieści ona skutecznego lekarstwa na jego złą dolę, ale nawet nie owiewa jej duch szczerzej chęci — bo dowolna interpretacja tej ustawy przez niezadowolone nam władze szkolne, pomnaża co dnia krzywdy niewinnych i powiększa rozgoryczenie w szeregach nauczycielskich.

Chlebobdawcy nasi powinni zrozumieć ból nauczycielstwa krajowego i w tym kierunku muszą zrobić wszystko co możliwe, jeżeli im istotnie dobro oświaty ludowej leży na sercu! Dziś [tylko grunto-wna zmiana stosunków prawnych i służbowych — nauczycielstwa, wyrażonych jednomyślnie na wiecach,

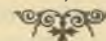
choćby ona wymagała znaczniejszych ofiar ze strony kraju, może uciszyć ogólne niezadowolenie i stać się trwałą podstawą rzetelnego rozwoju szkolnictwa ludowego.

Nauczycielstwo wie przecież bardzo dobrze o tem, że państwo oddając szkoły ludowe Sejmowi nie chciało wyzysku naszej sumiennej i nadzwyczaj ciężkiej pracy, nie przypuszczało nawet, aby nauczyciel skazany był na tak nędzne wynagrodzenie ze strony swoich obywateli.

Nauczyciel ludowy za rządów centralistycznych był urzędnikiem państwowym XI rangi mając przed sobą awans do rangi IX. Dopiero pod opieką autonomii wyzuty został z swoich praw, nie tylko skazany na skrajną nędzę — ale nadto zdany na łaskę i niełaskę różnych wielmożów.

Jeżeli w ostatniej sesji Rady państwa nasi posłowie bez oglądania się na opinię podatkującej ludności oświadczyli się za podwyższeniem płac urzędników państwowych — to słuszność i sprawiedliwość nakazuje im zastosować tę samą zasadę względem najbardziej upośledzonych funkcyjaryuszów autonomicznych t. j. nauczycielstwa ludowego. Uczynić to mogą zupełnie swobodnie, skoro sama ludność wiejska i mieszczaństwo przez usta swoich reprezentantów oświadcza gotowość poniesienia dalszych ciężarów, potrzebnych na uregulowanie poborów nauczycielskich.

Nasze nauczycielstwo nie żąda łaski od Sejmu, lecz tylko uczciwego wykonania przepisów, objętych w §. §. 55. i 56. państwowej ustawy szkolnej z r. 1869.



## Dlaczego nasz kraj biedny?...

Ilekróć zjawiał się w ostatnich 25ciu latach w Izbie sejmowej wniosek o polepszenie płac nauczycieli lub wogóle wniosek, żądający powiększenia wydatków na cele oświaty ludowej, tylekróć ze strony szlachty i obszarników słyszeć było można obok frazesów obłudnej życzliwości, lament ogólny: Kraj biedny! Musimy utrzymać równowagę budżetu! Nie



możemy przeciągać strony podatkującej! Nie wolno nam nakładać na lud dalszych dodatków!

Tymczasem lament ów był najzwyczajszym wykrętem zwłaszcza wobec nauczycieli, którzy bardzo dobrze wiedzą, że nasz kraj ma dosyć pieniędzy na liczne i nieproduktywne wydatki, ale ich nie ma nigdy na cele szkolnictwa ludowego. Ponieważ i w obecnej dobie odzywają się głosy posłów sejmowych, iż żądania nauczycielstwa przechodzą możność finansową kraju — dlatego zawczasu całą siłą zwalczając musimy wspomniany wybieg naszych nieprzyjaciół, aby ich obłudne postępowanie napiętnować wobec kraju i państwa.

Przedewszystkiem nie zapominajmy o tem, co w r. 1880 powiedział znakomity ekonomista i znawca stosunków finansowych kraju naszego, ś. p. Tadeusz Romanowicz, mianowicie: „Kraj nasz duży i dość bogaty, ale brak w nim porządku!“

I tak jest istotnie... Kto bodaj trochę interesuje się sprawami gminnymi na wsi lub w mieście, kto pilnie śledzi gospodarke w Radach powiatowych, i w różnych instytucjach krajowych, ten śmiało może publicznie, że w nieszczęśliwej Galicyi od czasów nadania autonomii, a więc od lat blisko 40. *grasuje anarchia, pożerająca rok rocznie kilkadziesiąt milionów*, nie licząc milionów zdefraudowanych, które pokrywać musi biedny chłop i mieszczanin. Doszło też dzisiaj do tego, że z okazji gospodarki autonomicznej w Galicyi urosło bolesne a jednak prawdziwe przysłowie: „*Jedzie złodziej na złodzieju i pogania złodziejem!*... Kto temu nie wierzy, niechaj zapyta posłów ludowych, ile to milionów przepada corocznie na niekorzyść kraju dlatego tylko, że zbankrutowana lub ohoiwa grosza brać szlachecka wydzierżawia za niską cenę propinacye i szynki całymi okręgami, a następnie z lichwiarskim zyskiem odstępuje je poddzierżawcom! Nie wspominały o dalszym brudnym wyzysku tych panów, jaki ciągną oni z monopolu gorzelnianego, sprzedając propinatorom śmierdzącą i szkodliwą siwuchę za drogie pieniądze, które biedny chłop i robotnik złożyć muszą.

Jeżeli fundusz propinacyjny otrzymuje obecnie z czynszów, opłacanych przez „pańskich“ dzierżawców 8½ miliona koron, to szynkarze wiejscy płacą tym panom tytułem czynszów conajmniej 5 milionów więcej, czyli, że gdyby Wydział krajowy względnie Dyrekcya funduszu propinacyjnego wydzierżawiała szynki w drodze licytacyi wprost szynkarzom, to kraj zarobiłby na czysto *pięć milionów rocznie*. Tak więc, za błędy jednej części społeczeństwa, która dzierży władzę w kraju, poniosło całe społeczeństwo w ciągu lat 17tu (tj. od r. 1889 kiedy wykupiono od szlachty prawo propinacyi za 134½ milionów) olbrzymią szkodę w łącznej kwocie 85 do 100 mili-

onów, nie licząc kolosalnych kosztów administracyi funduszem propinacyjnym, które również w znacznej części przechodzą do rąk bankrutów, dając im dostatecznie utrzymanie.

Idźmy dalej! W Galicyi jest 6000 gmin wiejskich, 270 miasteczek, 30 miast większych i 2 stołeczne. Znając naszych wójtów, których „uczciwość“ (z małymi wyjątkami) weszła już w przysłowie, można powiedzieć śmiało, że zmarnowanych lub zdefraudowanych pieniędzy przypada na każdą gminę przeciętnie 500 koron, co przedstawia szkodę w sumie trzech milionów rocznie! Np. w powiecie nowosądeckim było w roku 1906 kilkadziesiąt gmin, gdzie wedle sprawozdania Wydziału powiatowego zdefraudowano od 600 — 1000 koron.

Mamy 270 miasteczek; przypuściwszy, że w każdym zmarnowano lub zdefraudowano przeciętnie tylko 4.000 koron rocznie, to w całości okaże się szkoda w sumie *zwyż jednego miliona*. W 30 miastach wyrzuconych pieniędzy na marne obliczamy przeciętnie po 60 tysięcy czyli razem na dwa miliony. (Np. utrzymanie miejskich straży ogniowych, aby szlachecka „Floryanka“ nie poniosła szkody ogniowej, kosztuje w Nowym Sączu 50.000 koron. Jednorazowe ogrzanie sali posiedzeń dla radnych miejskich w N. Sączu kosztuje przeszło 30 koron! A ile tysięcy kosztuje utrzymanie koni, parobków, bo nawet inżynier miejski ma do dyspozycyi konia gminnego). Kraków i Lwów wyrzucają na cele nieproduktywne co najmniej *jeden milion*. Np. Magistrat miasta Lwowa ma 150 dyurnistów, nie licząc całej armii urzędników, z których połowa jest zbyteczną. Mieszkanie prezydenta miasta Krakowa przedstawia wartość czynszową 10 — 12 tysięcy koron, nie licząc kosztów utrzymania koni, ekwipażów, itp. dla wygody prezydenta.

Doliczywszy do tego zmarnowane pieniądze w 74 Radach powiatowych na ogólną sumę 2 miliony, nadto zmarnowane sumy w administracyi Wydziału krajowego przypuśmy tylko 1 milion, zobaczymy, że kraj nasz jest bardzo bogaty, skoro potrafi wyrzucić rok rocznie na nieużyteczne cele z funduszków gminnych i z krwawicy podatkujących razem około *piętnaście milionów!*

Taka olbrzymia suma pieniędzy przepada wedle opinii śp. Romanowicza jedynie dla braku porządku, czej dla braku uczciwości kierowników naszego życia autonomicznego.

Z tego nad wyraz smutnego przedstawienia wynika jedna *prawda*, że gdyby nasze społeczeństwo było oświeconem (do czego właśnie nie chce dopuścić większość obecnie rządząca), naówczas znalazłyby się potrzebne miliony nie tylko na dobrą zapłatę



nauczycielstwa ludowego, lecz także na budowę szkół i inne cele oświatowe.

Dzisiaj wierzy ciemny chłop, że wszelka władza pochodzi od Boga, i dlatego znosi wszystkie łajdactwa cierpliwie, myśląc, że taką jest wola Boża, aby wiecznie cierpiał biedę na tem świecie. Inaczej atoli dzieje się w krajach oświeconych! Tam każdy, któremu powierzono szafarstwo groszem publicznym, ręce i sumienie ma czyste, inaczej napiętnowanoby go publicznie jako złodzieja. U nas jeszcze lata upłyną — zanim uwolni się kraj i społeczeństwo od bandy drapieżców i różnego rodzaju wyzyskiwaczy, popieraanych przez klikę rządzącą. Obowiązkiem naszym wyświecać ludowi wszystkie krzywdy — jakie go dziś dotyczą z ustawy szkolnej, łowieckiej, drogowej itd.



## WYDZIEDZICZONE.

Nie po raz pierwszy dziś odzywamy się w ich obronie. Od całego bo lat szeregu krzywda stała się ich, póki nie wyłącznym, to zawsze przynajmniej w oczy bijącym udziałem. I system nawet pewien wchodzi tu w życie. Nauczycielki ludowe, dawniej co do praw swych zrównane z nauczycielami, pełniące zawsze tesame obowiązki co nauczyciele, podpadające tej samej co oni odpowiedzialności i karze dyscyplinarnej — od kilku lat stały się ofiarą całego szeregu krzywd. Czy mamy cytować przykłady — zestawiać fakty? Wszakże obowiązująca dziś szkolna ustawa krajowa nakłada na nie w razie zamążpójścia ogólny, a tak wysoki podatek bez względu na to, czy która z nich będzie lub nie będzie korzystała z urlopów. Innemi słowy: chociażby po swem zamęściu ani jednego dnia nauki szkolnej przez cały czas swej służby nauczycielskiej nie opuściła, opłacać musi 10% daninę za to tylko, że jest kobietą zamężną, a jako taka waży się być nauczycielką ludową.

Tak mówi ustawa i możnaby się ostatecznie do tego przyzwyczaić — ale co się dzieje u nas poza ustawowo!

W roku 1905 wniosło „Tow. naucz. lud.“ na ręce posła Stapińskiego do Sejmu petycję w sprawie ograniczenia odnośnie do nauczycielek prawa ubiegania się o kierownictwo mieszanych szkół więcej klasowych. Ograniczenia takiego niema u nas w żadnej ustawie, ale istnieje ono w praktyce, a przykładów konkretnych stosowania takiej praktyki nie braknie. „Dziennik urzędowy“ zamieszczający konkursy, w każdym wypadku, gdy chodzi o kierownictwo szkoły mieszanej 2—4 klasowej, ogłasza: na posadę nauczyciela kierującego w szkole 2-kl. w N. —

o nauczycielkach nie wspomina, jak gdyby ich w ogóle w Galicyi nie było.

Przeglądając szematyzm naucz. za rok 1906 spotykamy na tymczasowych lub stałych posadach w szkołach 2 kl. w charakterze kierowniczek zaledwie coś około 50 nauczycielek — w tej liczbie bardzo wiele zakonnic, dla których u nas robi się czasem pewne, nawet dość znaczne ustępstwa. Stąd prosty wniosek, że gdyby nie zakonnice, to na posadach tych widzielibyśmy o wiele mniej nauczycielek. Szukając znów kierowniczek w mieszanych szkołach więcejklasowych, znaleźliśmy je tylko w Strutyńcu (pow. Dolina) w szkole 4-klas. tymczasowo i w Skołoszowie (pow. Jarosław) w szkole 3 klasowej. Czy jest ich więcej nie wiemy, bo doszukać się tego nie mogliśmy. Czy wyż wymienione dwie posady do dziś w kobiecych rękach pozostają, także nam nie wiadomo. Za to znamy takie wypadki, że w szkole 1-klas. o dwu siłach pracowała kilka lat nauczycielka. Następuje reorganizacja tej szkoły na 2-klasową — stałym kierownikiem zostaje bardzo młody nauczyciel, a tamtą starszą nauczycielkę przenosi się do innej szkoły 1-klasowej. Szkołę tę niezorganizowaną, a więc 1-klasową o 2 siłach prowadziła ona przez kilka lat wzorowo — jak po nad 150 jej koleżanek, nie pobierając naturalnie żadnego dodatku za kierownictwo — teraz nagle do otrzymania kierownictwa i połączonego z tem awansu okazała się niezdolną.

Praktyka taka jest prostem krzywdzeniem nauczycielek, bo odsuwa od awansu te z nich, które przez całe życie pracują przy szkołach wiejskich. Na czem się ona opiera, nie wiemy — gdy jednak nadmienimy jeszcze, że kierownictwa szkół żeńskich więcejklasowych coraz to częściej dostają się mężczyznom, że zastrzeżenia praw swych do dyrektury w szkołach wydziałowych żeńskich musiały nauczycielki domagać się dopiero osobno i bezpośrednio u władz szkolnych, że w r. 1904 chciano nawet ustawowo usunąć na przyszłość kobiety nauczycielki od kierownictwa w szkołach mieszanych — wtedy zobaczymy, że u nas ciągle myśli się o utworzeniu systemu, zagrażającego nauczycielkom drogę awansu przez pozbawienie ich prawa otrzymywania kierownictw.

Przeciw stosowaniu takiego systemu przemawiają zasadnicze postanowienia ustawowe i cała dotychczasowa praktyka, a dalej względy pedagogiczne i poczucie sprawiedliwości. Zacznijmy od końca. Jeżeli nauczycielka pełni tesame obowiązki, co nauczyciel; podpada tym samym co on wymogom i normom dyscyplinarnym — to słuszną jest rzeczą, aby w swej służbie nauczycielskiej taksamo mogła awansować i te same miała prawa, co nauczyciel mężczyzna,



W szkołach ludowych żeńskich więcejklasowych kierowniczką powinna być zawsze nauczycielka i to nie panna, ale nauczycielka zamężna. Kto tej potrzeby nie rozumie, temu jej dziś dorywczoz, a raczej okolicznościowo ani wskazać ani wytłumaczyć nie możemy.

Sama nawet dotychczasowa praktyka wskazuje, że otrzymywaniu przez nauczycielki kierownictw w szkołach więcejklasowych żeńskich i 2-klasowych mieszanych nie zgoła nie stoi na przeszkodzie. Bo jeśli nauczycielka nie może być kierowniczką mieszanej szkoły 2-klasowej, to dla tych samych powodów nie powinna zajmować samoistnej posady w szkole 1-klasowej, a tembardziej nie powinna być starszą nauczycielką w szkole 1-klasowej z klasą nadetatową. Tymczasem te dwie kategorie posad w znacznej mierze obsadzone są u nas nauczycielkami. Jeśli zatem kobieta może dobrze prowadzić szkołę 1 kl. lub jednoklasową z klasą nadetatową przez lata całe, to poprowadzi ją równie dobrze i wtedy, gdy szkole tej czy to przybędzie jedna klasa, czy też tylko klasa nadetatowa przemieni się w etatową. Jeśli znów w szkole więcejklasowej żeńskiej nauczycielka prowadzi agendy kierowniczką przez dłuższy czas dobrze choć tymczasowo, to zostawszy w tej szkole stałą kierowniczką, pełnić będzie te same co przedtem obowiązki równie dobrze jak dawniej, jeśli nie lepiej jeszcze.

Gdy nakoniec ustawa nie czyni różnicy między nauczycielem a nauczycielką; gdy na oboje wkłada jednakie obowiązki i jednaką odpowiedzialność, to nauczycielki nie powinny być żadną miarą usuwane od posad kierujących z tego samego tytułu, że jednakiem obowiązkiem odpowiadać mają i jednakie prawa.

Pod rozwagę musi być tu wzięta jeszcze jedna ważna okoliczność, mianowicie olbrzymi wzrost nauczycielskich sił kobiecych. Nauczycielek mamy dziś 57% w obec 43% nauczycieli. Kraj nasz przed laty jeszcze wsławił się tem, że brak mu nauczycieli ludowych — brak ten byłby dziś wprost zawstydzającym nas przed całą Europą, gdyby nie ów właśnie szybki przyrost żeńskich sił nauczycielskich. I jeśli dziś mówimy, że na polu szkolnictwa ludowego postąpiliśmy znacznie naprzód, to stało się to tylko dzięki garnącym się do nauczycielskiego zawodu kobietom. Nie uchodzi za to wydziedziczać je dziś z praw, tembardziej, że krzywdę odczuwają przede wszystkim nauczycielki, starsze latami służby, zaprzęgnięte od zarania swej młodości do pracy najcięższej, bo przy szkołach 1-klasowych. Musimy się pogodzić z tem, że do zawodu naszego będzie i nadal przybywało więcej kobiet niż mężczyzn. a w tych warunkach uprzywilejowanie nauczycieli przed nauczycielkami miejsca mieć nie może.

Sejm powinien stanąć w obronie nauczycielek ludowych, dźwigających nasze szkolnictwo i zaznaczyć *równość prawa* ich do awansu z prawami mężczyzn. W tem przypuszczeniu i tej myśli zamieszczamy w czasie sesji sejmowej niniejszy artykuł.



## Oświata ludu w teraźniejszym swem stadyum.

(napisał Kokuszka).

### V.

Powyżej staraliśmy się wykazać, jakie ma dla szkoły znaczenie nauczyciel, jakie jest jego obecne położenie i jakie są środki zaradcze w celu podniesienia tego, tak dla oświaty doniosłego czynnika. Obecnie przyjdzie rozpatrzeć jakie *instrukcyje i narzędzia* kierują krokami i czynnością tego czynnika oświatowego.

Do roku 1893 nauczyciel ludowy w Galicyi nie posiadał żadnej instrukcyi. Był tylko regulamin szkolny, który dotychczas obowiązuje; były ustawy szkolne z r. 1873, które regulowały jego pobory i normowały jego stosunek do władz szkolnych, a które dotychczas z pewnemi zmianami obowiązują, no i książki szkolne, (między niemi sławny Komeniusz), wzorowane lub tlómaczone z książek szkolnych dawnego autoramentu. Instrukcją szkolną była jedynie tradycya, sięgająca Maryi Teresy. Dopiero w r. 1893 wyszła tak zwana *instrukcyja Bobrzyńskiego*. Instrukcyja ta nie jest doskonałością, ale cokolwiekby kto miał jej do zarzucenia, to musi przyznać, że wywarła na kierunek nauki w naszych szkołach wpływ niemal. Już sam fakt, że nauczycielstwo otrzymało jakąś instrukcyę, a przedtem jej wcale nie miało, że mogło się na niej oprzeć, że regulowało, a pod nie jednym względem upraszczało tok nauki, a przede wszystkim ujednostajniło metodę nauczania.... ma doniosłe znaczenie. Inna rzecz, że instrukcyja ta nie stoi na wysokości swego zadania. *Sklecona przez znawców szkolnictwa a nie przez szkolników (Schulmänner) nosi na sobie znamię dyletantyzmu.*

Młody nauczyciel nie wiele się z niej dowiędzie, a dla starego jest ona zupełnie zbytęczną. Ale jest to rzecz do naprawienia, do zreperowania. W każdym razie wydanie tej instrukcyi byłoby krok naprzód do udoskonalenia szkoły. Gdyby Bobrzyński, wydając tę instrukcyę, postarał się u sejmu o lepsze a dostateczne uposażenie nauczycielstwa, byłby stworzył dzieło wiekopomne, a tak stworzył dzieło połowiczne; dał bowiem instrukcyę, ale nie ma kto jej wykonywać! Przypomina to sprawę aukeji wojska z czasów konstytucyi 3go maja. Była uchwała na utworzenie 100 tysięcznego wojska, był nieprzyjaciel na karku,



tylko nie miał kto tej uchwały wykonać, a w następstwie czego nie miał kto i nieprzyjaciela odeprzeć. Do urzędzeń szkolnych należą podręczniki. Jestto rzecz charakterystyczna, że w reformie szkolnictwa, jakie w kraju naszym się dokonało, reforma podręczników szkolnych *idzie jak z kamienia!* Odnosi się to do książek, jednych z najważniejszych w szkolnictwie ludowym tj. czytanek polskich. Mamy doskonałe książki rachunkowe, wcale zręcznie i metodycznie ułożone książki do nauki języka niemieckiego, nawet książki do języka ruskiego, odpowiadają swemu przeznaczeniu, a z czytankami polskimi idzie jak po grudzie. Ułożone w latach siedemdziesiątych zawierają wiele ustępów tłumaczonych z czytanek niemieckich, duchowi polskiemu obcych. I jeżeli szkolnictwo nasze ma tak mało w sobie pierwiastka swojskiego, rodzinnego... zawdzięcza to przeważnie czytankom polskiem.

O fatalnem wprost tamującym wszelki u nas postęp, o podziale szkoły ludowej na dwa typy: niższy i wyższy, niech się łaskawy czytelnik poinformuje w broszurce pt. Kilka refleksyj na tle ustaw szkolnych. Tu, na tem miejscu musimy podnieść okoliczność, wpływającą bardzo ujemnie na postępy nauki szkolnej a mianowicie na tę, że władze szkolne w braku nauczycieli i znacznej liczby szkół nieczynnych, posyłają na samoistne posady nauczycieli dopiero co z ukończonemi studjami seminaryalnemi. *Młodzieniec taki bez praktyki, odbytej pod okiem doświadczonych nauczycieli z małemi bardzo wiadomościami fachowemi, nabytemi w seminaryum, zabiera się do pracy, do której nie wie, z której strony się zabrać, napotykający na każdym kroku na przeszkody i trudności, których pokonać nie umie i nie jest w stanie, zniechęca się do pracy u progu zawodu i albo ten zawód opuszcza, albo wlecze swą taczkę żywota bez zapłaty i werwy.*

Bardzo ważną częścią szkoły jest *budynek szkolny*. Budynek szkolny wpływa w znacznej mierze na stan zdrowia dziatwy, gdyż dziatwa musi w nim przebywać po kilka godzin dziennie. Stan budynku szkolnego, jego urządzenie, rozkład ubikacyi i t. p. nie może być obojętnem administracyi szkolnej, gdyż wszystko to wpływa dodatnio lub ujemnie na postęp w nauce. W ostatnich czasach zwrócono uwagę na tę okoliczność i trzymujemy tu i ówdzie, zwykle po miastach, budynki szkolne, odpowiadające swemu przeznaczeniu. Na ogół wzięwszy, możemy nasze budynki szkolne posortować w dwa rodzaje. Mamy budynki bardzo dobre i bardzo złe. Tam gdzie szkoła nie dawno powstała, tam zwykle umieszcza się ją w budynku, jaki się nadarzy, jaki gmina ofiaruje, chodzi bowiem o zdobycie nowej placówki oświatowej w myśl hasła, rzuconego ongiś przez Zyblkie-

wicza: „Szkoła za każdą cenę, choćby w kurnej chacie“. W miejscowościach, w których szkoła przez dłuższy czas egzystuje, w których wyrobiła sobie, że tak rzekę prawo obywatelstwa, w tych miejscowościach powstaje z czasem budynek nowy, zwykle murowany z cegły. Pod tym względem stolica kraju przoduje krajowi. Stawianie budynków szkolnych jest niezmiernej wagi dla postępu, dla akcji oświatowej w kraju. Budynek szkolny, wzniesiony w jakiej miejscowości, staje się powoli osią, około której owija się całe życie społeczne tejże miejscowości. Tu może się odbyć czy jaka narada w sprawach gminnych, czy uroczystość narodowa, jeżeli są po temu czynniki, któreby taką uroczystość urządziły, czy zawiązanie kółka rolniczego, czy wreszcie jest tu siedziba osobistości biegłej w piśmie i mogącej mieć wytrawniejsze zdanie w sprawach, obohodzących ogół mieszkańców wioski lub miasteczka. Na polu stawiania budynków szkolnych jest w kraju postęp znaczny, znaczniejszy może jak na innych polach, składających się na dobrą szkołę. Ze względu jednak na swoją ważność postęp ten za mały. Bardzo znaczna część gmin ma budynki szkolne nieodpowiedne, a częstokroć w bardzo opłakanym stanie. Zrozumiał znaczenie tej kwestyi dla rozwoju szkolnictwa i oświaty sejm krajowy i przeznaczył pewien fundusz na wspieranie funduszów miejscowych gminnych, wydzielonych na budowę szkół. Cóż z tego? Fundusz ten w stosunku do ogromu zadania jest tak skromny, że rańniejszy postęp na tem polu jest niemożliwy. Chciało w tym względzie przyjść z pomocą krajowi społeczeństwo i w statucie, zawiązanego towarzystwa pod nazwą „Szkoły ludowej“ znalazł się paragraf, mający na celu użycie funduszów tego Towarzystwa na budowę szkół. Szkoda tylko, że to towarzystwo dało się porwać rosnałym potrzebom oświatowym w innych kierunkach i rozprasza swe fundusze na rozmaite cele. Sądzymy, że lepiejby było i dla oświaty z większym pożytkiem gdyby fundusze skomasować dla jednego celu, a tym celem byłoby: *stawianie budynków szkolnych.* (C. d. nast.)



### Komunikat „Krajowego Komitetu wiecowego“.

1) Komitet zwraca uwagę P. T. uczestników krajowego wiecu nauczycielskiego na informacje w sprawie niżek kolejowych, niżej pomieszczonych.

2) Uczestnicy wiecu powinni się starać odbyć podróż do Lwowa jednym dniem a to z powodu technicznej trudności pomieszczenia przez noc tak licznego zastępu wiecowników.

3) Koledzy, którzy ze względu na znaczną odle-



głosć muszą się wybrać do Lwowa w przededniu wiecu, raczą zgłosić do Komitetu ul. Friedrichów l. 5 (we Lwowie), swój przyjazd pocztówką, celem wyszukania dla nich odpowiedniego noclegu.

4) W przededniu wiecu zbiorą się przybyli wiecownicy o godzinie 7. wieczorem w sali Tow. Pedag. przy ul. Zimorowicza l. 17, celem wzajemnego poznania się i omówienia bliższych szczegółów wiecu. W sali otrzymają wiecownicy skromny posiłek po cenie niższej.

5) Uczestnicy, przybywający do Lwowa w dniu wiecu, udadzą się wprost do ujeżdżalni Sokoła (4 sekcye tramwajem elektrycznym z dworca głównego do ostatniej stacyi przy ul. Łyczakowskiej).

6) Uczestnicy wiecu mają się wylegitymować u wejścia do lokalu zaproszeniami. Bliższych informacji udzieli komitet na miejscu.

7) Zamówieniem pociągów na podstawie informacji kolejowej, podanej niżej, mają się zająć komitety powiatowe.

8) Koledzy z dalszych stron kraju, potrzebujący urlopów, winni się starać o nie u swojej Władzy bezpośredniej.

9) Do wzięcia udziału we wiecu krajowym obowiązane jest całe nauczycielstwo; nieobecność usprawiedliwić może tylko ważna przyczyna.

10) Dalsze szczegóły poda Komitet w czasie wiecu.

11) Nasz własny interes wymaga, aby nauczycielstwo przedstawiło się społeczeństwu jako jedna solidarna, jednomyślna i poważna armia obywatelska, występująca w roku bieżącym na arenę działalności politycznej, celem wywalczenia sobie — za przykładem innych stanów — praw ludzkich i obywatelskich; wskazaniem jest przeto, by obrady wiecowe toczyły się poważnie, spokojnie a w sposób stanowczy.

12) Komitet krajowy uzyskał lokal na wiec z warunkiem, że w nim tytoniu palć nie wolno.

Z Prezydium „Krajowego Komitetu nauczycielstwa ludowego“.

We Lwowie, dnia 15. stycznia 1907.

S. Głogoszewski, K. Malicka, C. Malicki, S. Nowak,  
A. Rudnicka, J. Soleski, B. Witwicki, O. Własijczuk,  
S. Gierusiński, E. Szajowski.

## Wskazówki

dla uczestników Wiecu krajowego.

Wobec tego, że za kilka dni ma się odbyć *krajowy Wiec nauczycielski*, na który wybiera się do Lwowa kilka tysięcy osób z najdalszych zakątków kraju, uważamy za wskazane podać warunki, pod jakimi można uzyskać zniżki kolejowe, względnie zamawiać nawet osobne pociągi dla uczestników wiecu.

Ulgi (zniżki) kolejowe przyznają Dyrekcyje kolei państwowych, których w Galicyi jest trzy, a mianowicie:

w Krakowie, we Lwowie i w Stanisławowie.

Do zakresu działania Dyrekcyi *krakowskiej* należy *Galicya zachodnia*, — Dyrekcyi *lwowskiej* *Galicya środkowa* (od Rzeszowa począwszy), — Dyrekcyi *stanisławowskiej* *Galicya wschodnia*.

Aby uzyskać zniżkę kolejową, należy się zgłosić ustnie lub pisemnie u *odnośnego* dyrektora kolei państwowych (a więc w Krakowie, we Lwowie i w Stanisławowie) 8 dni naprzód, podając program podróży, t. j. kierunek jazdy (w wypadku niniejszym do Lwowa), *ilość osób* i stacyę, z której podróż ma się rozpocząć.

Wysokość *zniżki* kolejowej zależy: a) od ilości osób, które jadą w jednej grupie; b) od drogi (przestrzeni), jaką mają przebyć, i c) od czasu, w którym nastąpi powrót.

Specyalne postanowienia w tym względzie są następujące:

1. Jeżeli grupa osób, jadących *razem*, liczy **300 jednostek**, odległość (oddalenie) zaś od celu podróży wynosi ponad **50 klm.** a powrót następuje w przeciągu dni 8, w takim razie daje kolej **50%** opustu w wagonie klasy III-ciej.

2. Jeżeli uczestnicy podróży jadą tam i z powrotem w *zwarciem* towarzystwie (razem), wracają jednak w ciągu dni 30-tu, w takim razie otrzymują **40%** opustu od cen normalnych.

3. Jeżeli jadą do Lwowa w *zwarciem* towarzystwie, wracają jednak dowolnymi pociągami (każdy osobno) w przeciągu dni 30-tu, w takim razie dostają również opust **40-procentowy**.

4. Jeżeli uczestników jazdy jest tylko **100**, a odległość od celu podróży (Lwowa) przenosi **50 klm.**, w takim razie płacą oni połowę cen jazdy dla pociągów *pospiesznych*.

5. Grupy, liczące po **30** osób, dostają tylko **20%** opustu. W tym wypadku wystarczy zgłosić się u *naczelnika stacyi*, z której podróż ma się rozpocząć, **2 dni** naprzód; — nie dotyczy to jednak kolei *lokalnych*.

Ponieważ wiec krajowy ma się odbyć 17. lutego, przeto komitety lokalne, względnie mężowie zaufania powinni najpóźniej do 8. lutego przedłożyć Dyrekcyom kolejowym *liczebne wykazy grup* tych nauczycieli i nauczycielek, którzy (które) z pewnych stacyi rozpoczną podróż w kierunku Lwowa.



## Pokłosie wieców powiatowych.

Sambor.

Dnia 20. z. m. odbył się wiec naucz. powiatowy, na którym zjawilo się kilka osób z poza sfer naucz. oraz poseł sejmowy dr. Tomaszewski, który w ciągu dyskusyi wskazał, że Sejm *w obecnym swym składzie* nie przystałby na tak znaczne obciążanie budżetu, ja-



kiego domaga się nauczycielstwo. Po przemowie adv. Dra Stachury, pp. Sebury i Szaba, uchwalono znane rezolucyje, oraz uchwalono odnieść się do wszystkich Rad gminnych i Rady Szk. okręgowej o wniesienie petycyi do Sejmu w sprawie polepszenia bytu naucz. lud.

#### Husiatyn.

Dnia 19. z. m. odbył się powiatowy wiec naucz. Mimo zimna, zawiei śnieżnej i wstrzymanego ruchu pociągów, przybyło kilkudziesięciu nauczycieli, reszta zaś którzy przyjechać nie mogli, nadesłali deklaracje, że solidaryzują się z uchwałami wiecu. Z zaproszonych gości przybył tylko p. Wojnarowski, insp. szkolny — zaś p. Dülz starosta, usprawiedliwił swoją nieobecność pisemnie, przyczem oświadczył, że z całego serca życzy nauczycielstwu polepszenia jego bytu.

#### Mościska.

Dnia 20. stycznia b. r. odbył się wiec powiat. naucz. Podczas wygłoszenia referenta o nędznem uposażeniu nauczycielstwa z powodu zupełnej obojętności szlachejnych opiekunów kraju, którzy nie odczuwają głodu ani chłodu, odniósł się obecny tam komisarz starostwa do przewodniczącego, aby wezwał nauczycieli do zaniechania wycieczek pod adresem opiekunów kraju, gdyż w przeciwnym razie rozwiąże zgromadzenie. Wyjaśnić trzeba, że ów energiczny komisarz był zaproszony jako gość na wiec, że wiec posunął się za daleko. W dyskusyi nad referatem zabrał głos włościanin z Pnikuta oświadczając, że włościanie głęboko odczuwają straszną niedolę nauczycielstwa i sami przez posłów swoich żądać będą w Sejmie polepszenia ich doli. Następnie przemówił hr. Stadnicki, poseł do Sejmu i Rady państwa, żaląc się na jednego z posłów ludowych, który na zgromadzeniach publicznych fałszywie przedstawia jego przemówienie (hr. Stadnickiego) w sprawie polepszenia płac naucz. i oznajmił: „Owszem odczuwam, iż trzeba być wybitnym kandydatem do Kulparkowa, bez poczucia osobistej godności, aby nie poprzeć słusznych żądań nauczycieli.“ Tem wykrętnem przemówieniem chciał szlachejny hrabia zamydlić oczy naucz., albowiem zaraz w dalszym ciągu przy pomocy cyfr budżetu „że Sejm z największą ochęcią załatwiłby tę sprawę, gdyby tylko nauczycielstwo wskazało źródło czerpania dochodów na polepszenie im płacy“, wykazał także niedobór budżetu i wskazał nauczycielstwu jedyną nadzieję polepszenia bytu w funduszach propinacyjnych, przyczem doszedł do tego rezultatu, że mimo najszczerzej chęci Sejm nie zdziałać nie potrafi, albowiem wiadomo mi z poufnej rozmowy, iż Wydział krajowy w porozumieniu z Radą Szk. krajową zamierza coś uczynić w celu polepszenia bytu naucz. skoro na ten cel przeznaczono aż 2 miliony koron, które zostaną rozdzielone między najbardziej potrzebujących.

#### Śniatyn

Dnia 10 z. m. odbył się wiec powiatowy naucz., w którym wzięli udział posłowie Krzysztofowicz i Mogilnicki, nadto burm. m. Niemczewski i insp. szk. Lewandowski. Poseł Krzysztofowicz nie rokował nauczycielstwu żadnych nadziei, bo kraj nie ma funduszków. Natomiast poseł Mogilnicki zapewniał o swojej przychylności i zaznaczył, że znajdują się fundusze, jeśli się ich zechce poszukać, a nauczycielstwo powinno pukać

tak długo, dopóki mu nie otworzą. Ponadto powzięto jednomyślną uchwałę: Nauczyciele Polacy i Rusini oraz nauczycielki Polki i Rusinki zebrani na wiecu powiatowym postanawiają na zawsze unikać wszelkich przyczyn do wzajemnych narodowościowych niesnasek i nienawiści, nadto wyrażają oburzenie i pogardę, niekulturalnemu postępowaniu hakatystów, którzy przy pomocy szkoły, usiłują germanizować działwę.

#### Żydaczów.

Dnia 20 z. m. odbył się wiec powiat. naucz., na którym uchwalono znane rezolucyje i przyjęto jednomyślnie następujący wniosek, przesłany na ręce „Kurjera Lwowskiego: 1) Wyrażamy z przyjemnością naszą szczerą sympatyę i podziękowanie dla wszystkich pism przychylnych nauczycielstwu ludowemu, a temsamem oświacie i uświadomieniu ludu. 2) Wkładamy na siebie święty obowiązek popierania i rozszerzania tych pism nie tylko wśród nauczycielstwa ale wśród całego naszego otoczenia. 3) W bratniej a zgodnej pracy nad ludem wpatrzeni w ideały: oświaty, braterstwa ludów wzajemnego dobrobytu, równości i niepodległości; łączymy swe dłonie z tymi, którzy są tej sprawie przychylni — którzy na nauczycielstwo patrzą jak na prawdziwych przyjaciół ludu — pracujących wśród niemożliwie wyjątkowych warunków. 4) Jak solidarnie idą kasty — rządów, wyzysku i zaszczytu choiwe, w gnębieniu „maluczkich“, tak my solidarnie pójdziemy w bój za świętą sprawę, za prawdę i sprawiedliwość.

„W jedności siła i zwycięstwo.“

#### Biała.

Dnia 13 stycznia b. r. odbył się wiec powiat. naucz., na który przybyli posłowie: Stapiński i Kramarczyk, dr. Łazarki, marszałek Rady pow. b. poseł, dr. Gross (socjal-dem) i prezes kraj. Związku naucz. p. Nowak. W dyskusyi nad rezolucyjami przemawiali dr. Łazarski, Kramarczyk, Stapiński i dr. Gross. Wszyscy mowcy oświadczyli się stanowczo za słusznymi żądaniami nauczycielstwa — tylko poseł Kramarczyk zaczął kręcić, chcąc wykazać brak funduszków w kraju nawet po roku 1911, który wskazywano nauczycielstwu jako wybawienie, zapomocą uzyskanych pieniędzy z gorzałki (!). Zaczął zaś wywodzić o innych możliwych źródłach dochodu, jak o zmonopolizowaniu trunków, ukrajowieniu asekuracji, co zaś najlepsze, o pobieraniu opłaty za naukę w szkole ludowej! Naraził się przez to tylko na śmiech ogółu i cięte odparcie swych wywodów przez następnych mowców posła Stapińskiego i dr. Grossa. Ci bowiem jak i dr. Łazarski oświadczyli, że kraj powinien wszystko zrobić aby słuszne żądania nauczycieli wypełnić, chociażby przyszło nałożyć nowe dodatki do podatków. Poseł Stapiński oświadcza jednak, że nie trzeba szukać nowych źródeł, bo źródła są tylko trzeba całą siłą walczyć o to, aby dochody z tych źródeł nie płynęły do prywatnych kieszeni „wielkich panów“ ale do Kasy krajowej. Godną uwagi jest rada, jaką dawał nauczycielstwu, aby mniej liczyło na poparcie tego lub owego stronnictwa, ale aby przede wszystkim ufało w własne siły, które spotęgować może silna zawodowa organizacja, a z nią liczyć się muszą wszystkie stronnictwa polityczne w kraju.





„Popatrzcie na mą jedyną twarz!  
 A choć ja chłopczyk jeszcze młody,  
 Niby krew z mlekiem mam jagody.  
 Dlaczego? Oto sekret masz:  
 Do piły tylko arcyzdrony  
 Na hinciera Kneippowską  
 Kawę słodową



Prawdziwa  
 tylko w oryginalnych  
 pakietach  
 z nazwiskiem  
**Kathreiner.**

Nikt nie powinien  
 pić mocno rozrażnia-  
 jącej kawy ziarnowej  
 bez domieszki!  
**Kathreiner**  
**Kneippowska**  
**kawa słodowa**  
 okazała się jedynie naj-  
 lepszą domieszką, która  
 jako lekko strawna,  
 pożywna i  
 wytwarzają-  
 jąca krew  
 przyczynia się  
 do zdrowia.

Dzieci  
 powinno się  
 przyzwyczajać  
 tył-9 do  
**Kathreiner.**

## Część II.

dla II-giej klasy wydziałowej

# GEOMETRYI ELEMENTARNEJ

wraz z nauką rysunków geometrycznych

w opracowaniu

Stanisława Tokarskiego i Emiliany Montaka

**już wyszła**

**ijest do nabycia**

za egzemplarz oprawny w płótno po cenie 1 K.  
 80 h. w administracji „Jutrzenki Polskiej“, czasopisma dla młodzieży we Lwowie, ulica Hausnera,  
 l. 7. II. piętro, tudzież we wszystkich księgarniach.

## Część I.

Geometrii elementarnej wraz z nauką rysunków  
 dla I. kl. wydziałowej do nabycia również po  
 cenie 1 K. 70 h. za egzempl. oprawny w płótno.

**Uwaga.** Przy zakupie 5 egzemplarzy 5% rabatu,  
 ponad 5—20 egzemplarzy 10% rabatu, nad 20 egzempla-  
 rzy 15% rabatu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

20% opustu dla nauczycieli

„ŚWIAT“

tygodn. pismo ilustr. dla życia i sztuki znizyło dla nauczycieli  
 prenumeratę kwartalną na kor. 4<sup>80</sup> (zam. 6).

Abonenci otrzymują

**bezpłatnie**

„ALBUM SZTUKI POLSKIEJ I OBCEJ“  
 kwartalnik artyst., zawierający reprodukcje kolorowe;  
 za dopłatą 50 hal. na przesyłkę.

Adres Wydawnictwa: Kraków, ul. Zyblikiewicza 1.

## Szematyzmu nauczycielskiego z kalendarzem na rok 1907

1 egz. po cenie 1 kor. 70<sup>h</sup>, z przesyłką zwykłą  
 w składzie kilkanaście egzemplarzy.

Administracja „Szkolnictwa“.

Wyszło z druku:

WILHELMA FELDMANA

## Stronictwa i programy polityczne w Galicyi 1846—1906.

2 tomy. — Kraków, Spółka nakładowa „Książka“.

Tom pierwszy: Cz. I. Czasy romantyzmu politycz-  
 nego. I. Galicya i Kraków do 1846. II. Rok 1846. III.  
 Rok 1848. Cz. II. Okres walk prawnopolitycznych. Cz.  
 III. Partye współczesne i ich programy. I. Konserwa-  
 tyści krakowscy. II. Stanczyści. Neokonserwatyści. III.  
 Polacy.

Tom drugi: IV. Stronictwo liberalno-demokra-  
 tyczne. V. Ludowcy. VI. Socjalizm. VII. Stronictwo  
 demokratyczne narodowe. VIII. Formacje chrześcijań-  
 sko socjalne. IX. Żydzi. X. Obozy ruskie.

Cena tomu I. (47 ark.) 4 K.

Cena tomu II. (23 ark.) 6 K.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## NOWE TORY

PISMO

poświęcone sprawom oświaty i wychowania  
 dziesięć numerów rocznie — Objętość pojedyn;  
 czego numeru sześć arkuszy druku.

Zadaniem pisma, jest szerzenie idei postępowych i zwalczanie  
 prądów wstecznych, tamujących ruch oświatowy.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie	z przesyłką pocztową
rocznie - - - - - rb. 5 <sup>—</sup>	rocznie - - - - - rb. 6 <sup>—</sup>
półrocznie - - - - - rb. 2 <sup>50</sup>	półrocznie - - - - - rb. 3 <sup>—</sup>

Cena pojedynczego numeru kop. 60.

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Górna 8 m. 6

## „Kurjer Lwowski“

pismo codzienne, rozpoczynające XXV. rok swego  
 istnienia, z dniem 1. stycznia 1907 wychodzi

**dwadzieścia dwa razy dziennie**

w objętości o 4 stronie większej, aniżeli dotychczas.

Poranne wydanie „Kurjera Lwowskiego“ zamykać  
 się będzie nad ranem, skutkiem czego pomieści ono  
 wiadomości o faktach, jakie zaszły w wieczornych go-  
 dzinach i w ciągu nocy. Natychmiastowa ekspedycja  
 tego wydania wczesnymi, porannymi pociągami, umożliwi  
 dostarczanie pisma tego samego dnia rano bądźto przez  
 pocztę bądź przez biura dzienników.

Adres: „Kurjer Lwowski“ I wów, Chorążcza 10.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce



## Nie potrzeba pieniędzy — tylko odrobinę dobrej woli.

W obec walki o lepszy kawałek chleba dla siebie i rodzin naszych, nie wolno zapominać nam o sprawach, których pomyślnego załatwienia od dawna domaga się nauczycielstwo, ponieważ są one *bólem bólow naszych*, zniechęcającym setki najgorliwszych pracowników do zawodu nauczycielskiego.

W tym celu żądamy:

### A) Ustawowego określenia charakteru służbowego nauczycieli ludowych.

Od szeregu lat dopomina się galicyjskie nauczycielstwo ludowe podwyższenia płac i unormowania stosunków służbowych, stosownie do potrzeb czasu — jednak dotąd bez skutku.

Ożeściowa a kilkakrotnie w ostatnich czasach przedsiębrana regulacja płac i zmiana w administracji szkolnej, nie odpowiada ogólnem żądaniom nauczycielstwa, nie uciszyła powszechnie podnoszonych skarg — ale owszem rozbudza coraz większe rozgoryczenie.

Nie można przypuszczać, aby c. k. Rada Szk. krajowa oraz Wysoka Reprezentacja kraju umyślnie dla nauczycielstwa nieprzychylnie zajmowały stanowisko — *ale jest jedna i to główna przyczyna*, która żądaniom nauczycielstwa nie daje należytej podstawy — lecz przeciwnie — nadaje pewien pozór niekonsekwencji.

Tą zasadniczą przyczyną, tym szkopułem, o który rozbijają się zawsze najsluszniejsze nasze żądania, jest: *brak określenia charakteru służbowego nauczycieli ludowych w obowiązujących ustawach szkolnych*. skąd płynie ustawiczne pokrzywdzenie nauczycielstwa i ignorancja jego żądań, bo nie tylko sami nauczyciele nie wiedzą czem są w społeczeństwie: czy sługami, czy urzędnikami, czyto krajowymi czyli też państwowymi — ale i władze szkolne z tej samej przyczyny nie wiedzą jak traktować nauczycieli. I tu leży dowolna a nad wyraz krzywdząca interpretacja §§. 55 i 56 ustawy szkolnej państwowej z dnia 14. maja 1869.

W dziedzinie praw i obowiązków nauczycieli ludowych panuje jeszcze większy chaos z braku określenia charakteru służbowego poszczególnej jednostki — i nierzadko prześladowany nauczyciel musi dochodzić swych praw przed państwowym Trybunałem administracyjnym, który dopiero orzeka o słuszności sprawy.

Aby usunąć tak przykry stan rzeczy oraz wprowadzić nauczycielstwo ludowe z roli wiecznego

kopciuszka — a nadto samej władzy szkolnej dać możność racjonalnego orzekania w sprawach bytu i praw nauczycieli dotyczących, koniecznem jest: *ustawowe określenie charakteru służbowego nauczycieli ludowych*.

### B) Zniesienia tajnej kwalifikacji w sprawach służbowych.

Tajna kwalifikacja jest w dzisiejszej dobie anomalia, przeciwko której walczy cały świat urzędniczy i całe nauczycielstwo, domagając się wprowadzenia jawnej oceny. To, że mogło być dobrem w państwie absolutnem, to nie może i nie powinno być cierpieniem w państwie konstytucyjnem, albowiem jawność postępowania we wszystkich gałęziach administracji państwowej jest podstawą ustroju konstytucyjnego.

*Tajna kwalifikacja u nauczycieli ludowych*, którzy nie są przecież urzędnikami państwowymi, lecz urzędnikami autonomicznymi, *stanowczo miejsca mieć nie powinna*.

W zasadzie uznajemy za rzecz słuszną, że władze szkolne wyższe chcą wiedzieć o sposobie postępowania, o wartości zawodowej i moralnej swych subalternów i według tego postępują z nimi w sprawach służbowych. Jestto nawet prostym obowiązkiem sprawiedliwości społecznej i wyjść może ku dobru zarówno społeczeństwa jak i podwładnych funkcyonaryuszy.

Czy jednak owa kwalifikacja musi być tajną? Czy nieodpowiedzialaby lepiej swemu zadaniu gdyby była jawną, tj. gdyby podwładnemu wolno było zobaczyć, kto, jaką i na jakiej podstawie wydał o nim kwalifikację, ewentualnie gdyby w razie pokrzywdzenia miał prawo zażądać śledztwa i sprostowania pomyłki?

Tajna kwalifikacja zwłaszcza pośród różnorodnego nauczycielstwa ludowego szerzy od lat 30tu straszną demoralizację, bo jednych zniechęca do uczeiwej pracy, drugich uczy służalstwa i pochlebstwa — u wszystkich wypacza pojęcie sprawiedliwości; depce niekiedy godność ludzką i wszelką myśl samodzielną. Ciężkie to zarzuty, ale niestety w bardzo wielu wypadkach — uzasadnione!

Jak poucza długoletnie i nader smutne doświadczenie, stylistyka urzędowa doszła już do takiego wydoskonalenia, rozporządza takim bogactwem słów i taką niezliczoną kombinacją wyrazów, że mowa albo pismo, służy do utajenia — a nie do wyrażenia własnych myśli. Z tego też wydoskonalenia stylistyki robią właśnie użytek nasi przełożeni przy wydawaniu opinii do wyższej władzy w ten sposób, że bez przytaczania konkretnych zarzutów, bez napro-



wadzania jakiegokolwiek faktów, przyczepiają zręcznie łatkę petentowi z taką perfidyą, iż los próby petenta jest już z góry przesądzony.

Frazeologia biurokratyczna, posługująca się uartymi zwrotami: Jakkolwiek — to jednak — atoli — chociaż — wszakże pozostawia do życzenia itp. dziesiątki innych, nastroczając zwłaszcza niesumiennym ludziom łatwość w skonstruowaniu nieokreślonych zarzutów, które oczerniając petenta, pozbawiają go równocześnie środków do jakiegokolwiek obrony ewentualnie do usprawiedliwienia.

Wiadomo, niestety z życia praktycznego, jak z jednej strony powierzchownym jest sposób załatwiania spraw osobistych w naszych władzach szkolnych — z drugiej strony zaś nie jest wcale tajemnicą, że u naszych władz szkolnych istnieje, nie wiemy, czemu to przypisać, predyspozycja do podchwytывania wszelkich podejrzeń, wszelkich nieokreślonych zarzutów po to tylko, aby upozorować odmowne załatwienie próby.

Tajna kwalifikacya prowadzi więc łatwo do krzywdzenia jednych a niezasłużonego forytowania drugich. A ileż złego wyrządzić ona musi wtenczas, gdy przełożony zechce komuś np. ongi swemu Koleździe szkolnemu, a dziś podwładnemu lub zwolennikowi innej partii politycznej itp. dać uczuć swą niechęć lub spełnić zemstę?!

Prawdopodobność każe nam stwierdzić, że daleko jeszcze, bardzo daleko naszym przełożonym do tej wyżyny kultury, na której zdobywa przełożony to niezachwiane przeświadczenie, iż skoro zrzadzeniem losu zajął wyższe stanowisko na drabince kariery nauczycielskiej, postępowanie jego w obec publiczności i nauczycieli powinny cechować uprzejmość, wyrozumiałość, cierpliwość, sumienność i do możliwych granic posunięta uczynność. Tymczasem dzieje się zupełnie na opak, bo większość pp. przełożonych (choć i tu są wyjątki — lecz nieliczne) uważa swoje stanowisko, jako dające przywilej do odstraszej szorstkości w obejściu, niejednokrotnie do wprost impertynenckiej gburowatości, do wylewania na głowy podwładnych nadmiaru żółci, powstałej albo skutkiem neurastenii lub czasem wprost z błahych powodów, jak niepowodzenie poprzedniego wieczora w karty, ciasne buciki i ból odcisków, zatargi domowe z małżonką, dziećmi lub służbą itp. To wszystko daje powód do przeniesienia złego humoru na teren spraw urzędowych i biada prośbie, która nawinie się do zaopiniowania pod pióro rozdrażnionego dygnitarza.

Wiemy o tem, że jak długo przełożeni nasi w dziedzinie szkolnictwa składać się będą nie z aniołów — lecz z ludzi, a więc z istot ułomnych, tak długo wydarzać się będą i wydarzać się muszą takie objawy nieuczciwości, jakie przedstawiliśmy powy-

żej. Wszelkie moralizowanie, wszelka apelacya do poczucia etycznego przełożonych byłaby marnowaniem słowa.

Ruch autonomiczny przyniósł ze sobą istotnie jawną kwalifikacyę w niektórych państwach i prowincjach; na polu szkolnictwa tylko w kilku prowincjach cislitawii zaprowadzono jawną kwalifikacyę — mamy jednak nadzieję, że wobec silnego prądu za zniesieniem tajności kwalifikacyi, któremu wreszcie wszystkie krajowe władze szkolne ulegną będą musiały — Wysoki Sejm raczy uchwalić *usunięcie tajnej kwalifikacyi* dla nauczycieli ludowych, przez co nie tylko osłodzi smutną dolę naszego nauczycielstwa, lecz zarazem przyczyni się do panowania sprawiedliwości i prawdy w społeczeństwie.

Gdyby zaś dla jakichś ważnych powodów Wysoki Sejm nie mógł w tej chwili powziąć uchwały, znoszącej tajną kwalifikacyę dla nauczycieli ludowych — naówczas prosimy bodaj o częściowe ukrócenie dotychczasowych wybryków nieuczciwości naszych przełożonych n. p. przez zaprowadzenie jednolitych opinii na druku przy pomocy stosownych pytań — oraz przez wydanie zarządzenia, aby na odnośnym akcie było potwierdzenie, że proszącemu daną była jego opinia do przeczytania.

### C) Wydania jasno określonej ustawy dyscyplinarnej.

Zbytecznym byłoby ułwadniać potrzebę wydania ludzkiej ustawy dyscyplinarnej dla nauczycielstwa ludowego w Galicyi, zwłaszcza, że kilka krajów koronnych w ostatnich pięciu latach, zrobiło w tej ważnej sprawie, dobry początek.

Szczególniejszy jednak kładziemy nacisk na niepewność prawną, mającą siedzibę w obecnej ustawie dyscyplinarnej, objętej zaledwie 11-ma zbyt ogólnikowymi artykułami — niepewność, która jest z jednej strony straszną krzywdą dla całego stanu nauczycielskiego — z drugiej zaś wywiera tego rodzaju presję na nauczycieli, że uczucie rozgoryczenia oparowało całe nauczycielstwo; rozgoryczenia, które jest tem sprawiedliwsze, im niesprawiedliwiej postępują przełożeni.

Że tak jest w rzeczywistości wystarczy przypatrzeć się bliżej stosunkom nauczycielskim naszego kraju, gdzie uciskani są najzdolniejsi, lecz o swobodniejszym sposobie myślenia nauczyciele — a jak uwzględniane są rozmaite „powolne“ — elementa. Potrzeba tylko zbadać liczne sprawy dyscyplinarne ostatnich czasów, aby się przekonać stanowczo, że wydanie szczegółowej i sprawiedliwej ustawy dyscyplinarnej leży tak w interesie nauczycieli, jakoteż samej szkoły i w ogóle wychowania ludowego.

Projekt ustawy dyscyplinarnej nie przytaczamy dlatego, że ustaw takich jest już kilka, więc są to rzeczy już znane i prawnie istniejące. —